Należność pocztową opłacono ryczałtem

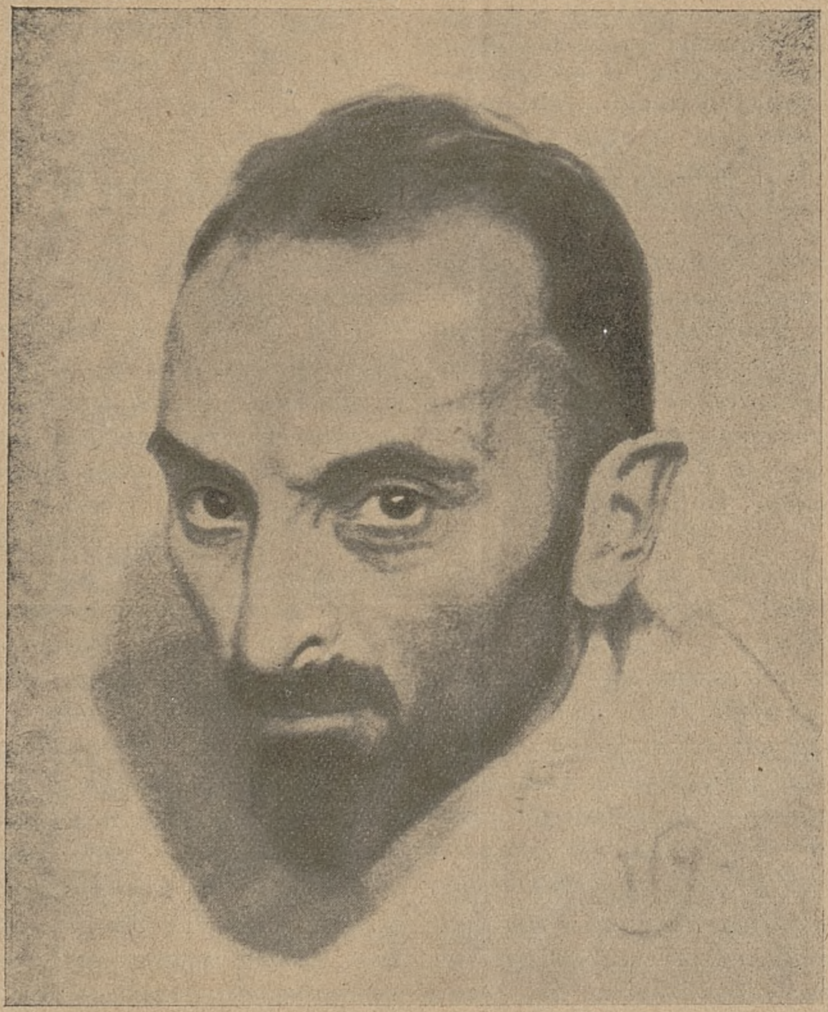
№ 7 WARSZAWA DNIA 15 KWIETNIA 1934 r. ROK XXI

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE."

PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO-OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁDZIELCZE I SAMORZĄDOWE—ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30. KONTO P. K. O. 35.10, CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU 25 Gr.



Adam Skwarczyński, Człowiek, który dla prawdy żył i działał, Ideolog Obozu Niepodległości, zmarł przy pracy z Młodem Pokoleniem Wiejskiem. Przestało bić wielkie serce autora „Myśli o Nowej Polsce", Poszukiwacza Wiecznych źródeł siły Rzeczpospolitej Polskiej. Zmartwiało ciało, lecz Wielki Duch na zawsze między nami zostanie. Żałosna ta wieść niech idzie od chaty do chaty, od jednej do drugiej gromady wiejskiej i niesie zarzewia myśli Zmarłego, o idących czasach dziejowej pracy wykonawczej Narodu.

ADAM SKWARCZYŃSKI

2 kwietnia b. r. zmarł po dłuższej chorobie Adam Skwarczyński, prezes Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej, działacz niepodległościowy, wielki przyjaciel młodzieży wiejskiej.

Urodzony w 1886 r. w Małopolsce Wschodniej kończy gimnazjum i wyższe studja we Lwowie. Bierze czynny udział w niepodległościowych organizacjach akademickich, oraz w Związku Strzeleckim.

Z chwilą wybuchu wojny znajduje się w szeregach I Brygady. Od 1916 r. przydzielony do Komendy Głównej P.O.W. w Warszawie — zakłada, prowadzi i redaguje nielegalne pismo p. t. „Rząd i Wojsko".

Aresztowany w kwietniu 1917 r. osadzony w więzieniu przy ul. Długiej w Warszawie, po kilku miesiącach zwolniony zostaje wkrótce drugi raz aresztowany i osadzony w twierdzy Modlińskiej. Uwolniono Go dopiero po wypędzeniu Niemców z Warszawy. W r. 1920 wstępuje znowu do wojska. Od r. 1921 redaguje pismo „Drogę". Od roku 1927 obejmuje referat spraw społecznych w Kancelarji Cywilnej Pana Prezydenta. I na tym stanowisku był do ostatnich dni swego życia, mimo ciężkiej, długotrwałej choroby, która Go nękała od lat.

Interesuje Go ruch młodzieży w Polsce, bacznym wzrokiem obserwuje rozwój organizacyj młodzieży wiejskiej. Jego marzeniem jest uporządkowanie spraw na tym odcinku. Z Jego inicjatywy powstaje Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej, którego zostaje prezesem. Staje również na czele organizacji młodzieży szkolnej „Straż Przednia".

Wielki Ideolog i Niestrudzony Działacz należał do Niezmordowanych Bojowników o lepsze Jutro Polski.

Z wielkim, a szczerym żalem żegnały Go niezliczone rzesze młodzieży, które przybyły na pogrzeb. Delegacje organizacyj wiejskich, młodzież akademicka, szkolna, robotnicza, rzemieślnicza. Czuło się na pogrzebie, że odszedł Ktoś, komu młodzież była droga i który młodzież prowadził ku Prawdzie i Lepszej przyszłości.

Nad grobem przemawiał w imieniu całej zorganizowanej młodzieży wiejskiej kol. Ludwik Stańczykowski.

I OTWARŁA SIĘ TWOJA MOGIŁA

Gdy ktoś z gromady wsiowej na wieki odchodzi, gdy go zabraknie między nami, jako Brata, Towarzysza, Przewodnika, wtedy patrzymy na dróżynkę życia zmarłego, na jego przejścia wśród zawodliwości żywota—oną dróżynkę, co wiedzie od samej kołyski aż do cmentarnej mogiły, oceniamy każdy jego czyn i słowo, które wśród nas zostanie, uprzytomniając sobie jednocześnie, co nas z Jego Duchem łączy.

I gdy my, młodzież wiejska, stoimy tu dziś w wielkim żalu nad trumną Adama Skwarczyńskiego, naszego Brata serdecznego, Towarzysza i Przewodnika duchowego, to w wysokim stopniu, w całej jasności dzisiejszego i przeboleściwego faktu, stwierdzamy, że te więzy, jakie nas z Nim łączyły są wielkie i nigdy nierozerwalne, uprzytomniamy sobie, że tracimy Wielkiego Człowieka, najczystszego przodownika, wytyczającego drogi ideologji wiejskiej młodzi, najhonorniejszego gospodarza polskiej ziemi.

Otoczyłeś nas, Duchu świetlany, wielkiem umiłowaniem, zdałeś sobie sprawę, jak rzadko kto w Polsce, że zagadnienie rozwoju wsi polskiej, to sprawa wychowania jej młodzieży, to sprawa wielkiej, bo państwowej wagi i zakasawszy rękami siałeś swe myśli i czyny na role dalekie, pola nieobeszłe całej Rzpltej, honornie i godnie, jak gospodarz rzetelny z tą naczelną dewizą Twego wielkiego życia: „Wszystko dla Ducha i przez Ducha", na zawsze unicestwiłeś słowo „interes", zrozumiawszy cały sens życia jako służbę, służbę nigdy, aż do ostatniego tchnienia nieskończoną.

A łączyło nas jeszcze jedno: Z jednego pnia ideologicznego Ty i my, młodość wsiowa wyrośliśmy: z bojowania o niepodległość, której Rycerzem byłeś niezłomnym, romantykiem tamtych dni walki i romantykiem dzisiejszym: czynu, budowania i współtworzenia wielkiej polskiej rzeczywistości, tak, jak i my ją z pługiem, broną, z sierpem w ręku tworzymy.

I za to weźmie cię i na skrzydłach swoich poniesie najcudniejsza legenda wsi polskiej, od chaty do chaty popłynie wieść o Tobie, jako o Przodowniku najczystszej idei, jako o Gospodarzu najpracowitszym, Człowieku—bohaterze pracy.

Pójdzie od gromady do gromady żalny głos, że odszedł z pośród nas żniwiarz niestrudzony, nad podziw robotny, na garści złotego plonu, owoc swego czynu, który za sobą zostawia niepatrzący, ale wybiegający okiem, które pot pod niemiłosiernem słońcem, zalewa, zawsze naprzód, do onej mety, końca pszenicznego stoiska, ile to jeszcze do zwalczenia i podniesienia pozostaje.

Cierniowa, pełna heroicznych zmagań była droga Twego bytowania, przeszedłeś nią mimo klęski chorobą wieloletnią trawionego ciała nieulękle i niezłomnie, jako rycerz Dobrej Sprawy.

I oto żegnamy Cię gromadami zorganizowanej młodzieży wiejskiej wszystkiej polskiej ziemi— wszyst-

kiemi jej regjonami i od ziemi Wileńskiej i od górnego Podhala i prastarego Śląska i od bohaterskiej Lwowskiej ziemi i od Wielkopolski i od ziemi Pomorskiej i Polesia i Mazowsza i Lublina. Odszedłeś od nas w on poranek wiosenny, kiedy młodziuchna woń traw budzi się do życia, nie doczekawszy czasu wykłoszenia się zbóż i plonu.

W imieniu 500 tysięcznej zorganizowanej rzeszy młodzieży wiejskiej, przyjmij to zapewnienie, że zapatrzeni w Ciebie, jako rzadki wzór samozaparcia i nadludzkiego poświęcenia będziemy pracować, jak Ty pracowałeś.

I tego roku, jak zawsze, zaryją się lemiesze pługów w żyzną polską ziemię, a 70 tysięczna rzesza przodownicza pójdzie siać tężyzną wzrostu napęczniałe ziarno.

Niech Cię tu urodna ziemia mazowiecka, jako syna swego do się przytuli, miękką próchnicą pieściwie obejmie, Ciebie, jej gospodarza najrzetelniejszego—na zawsze. Duch Twój jest z nami „Ostań z Bogiem!"

W HOŁDZIE

Polska w swem zmaganiu się o wolność, w tworzeniu bytu niepodległego posiada jednostki wielkie duchem, szlachetne, oddane sprawie bez reszty.

Takim człowiekiem był ś. p. Adam Skwarczyński — budziciel ducha i czynu w okresie niewoli—żołnierz w czasie walk—obywatel i mocarny pracownik w budowaniu Rzeczypospolitej.

W tem budowaniu potężnej Polski wielką wagę przykładał i do ostatniej chwili życia podkreślał rolę i znaczenie wsi, a w szczególności młodzieży wiejskiej.

Jego więc myśli, które sam w czyn przetwarzał, któremi żył i do końca wierny im pozostał, niech staną się drogowskazami dla tych licznych rzesz zorganizowanej młodzieży wiejskiej, którą tak ukochał i w której widział siłę i potęgę Rzeczypospolitej.

„Kto chce by naród tworzył, by naród szedł w górę, by naród rósł w potęgę, by spełniał misję — ten musi sięgać w serca, zmienić, podnieść dusze, przetworzyć całość życia ludzkiego. A tego nie dokona filozofja, słowo, hasło. Dokonać tego może tylko praca — ona pozwala rzeczywistość kształtować, ona jednocześnie stawiając i wypełniając konkretne cele z dnia na dzień. z kroku na krok związuje moralnemi więzami zespoły ludzkie, kształtuje ich ustrój moralny, kształtuje charaktery, wytwarza między niemi łączność zbiorowego chcenia, dążenia i zbiorowego czynu.

Więc praca. Z niej zrodzi się w Polsce cud siły moralnej, zbiorowej: wielkość narodu.

Polskę należy wspólnie budować „... rozłożyć odpowiedzialność za państwo na barki szerokich warstw pracujących" „.. wciągnąć do współpracy wszystkich ludzi, posiadających dobrą wolę i ambicję twórczą, których niejednokrotnie dzielą różne hasła i przekonania, a których złączą—dyscyplina moralna, zaufanie, poszanowanie człowieka i kult wielkiego zbiorowego obowiązku".

W ruchu młodzieży wiejskiej również mogą w różnych organizacjach istnieć różne hasła i przekonania, lecz łączy nas wszystkich praca twórcza i ofiarna dla wsi i Polski.

Człowiekowi, który był wyrazicielem na terenie swych prac wiejskich idei tego co wiąże, łączy, co buduje — organizacje młodzieży wiejskiej składają wyrazy czci i hołdu.

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej.

Małopolski Związek Młodzieży Ludowej — Kraków.

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej.

Zjednoczony Związek Młodzieży województwa Kieleckiego.

Związek Młodzieży Ludowej.

Związek Młodzieży Ludowej i Rolniczej—Lwów.

Związek Młodzieży Wiejskiej ziemi Nowogródzkiej.

Związek Strzelecki.

MŁODZIEŻ WILEŃSKA RADZI...

W dniu 25 marca odbył się XII Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej woj. wileńskiego. Na Zjazd przybyło około 500 osób, przedstawiciel wszystkich Okręgowych Związków Młodzieży Wiejskiej, szereg gości i przyjaciół Związku oraz przedstawicieli władz i organizacyj społecznych.

Zjazd zagaił założyciel i długoletni prezes Wileńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej poseł kol. Władysław Kamiński, prosząc na przewodniczącego Zjazdu kol. Gierata, prezesa C. Z. M. W. Referat o roli jaką może spełnić w życiu gospodarczem wsi młodzież—wygłosił kol. Dracz. Pięknego referatu słuchano z całem zainteresowaniem.

Kierownik Związku Wileńskiego, kol. Swiackiewicz, zwany „Dewajtisem" złożył szerokie sprawozdanie z działalności Związku. Widać z niego było, że Wileński Związek Młodzieży Wiejskiej w pracy nie pozostaje w tyle, a dorównywa najbardziej wyrobionym Wojewódzkim Związkom. Praca idzie 3 działami: oświatowy (najlepiej postawiony) przysposobienia rolniczego i wychowania fizycznego. Prowadzą 9 Uniwersytetów Wiejskich (nie-internatowych), rok rocznie przy pomocy Związku Osadników odbywa się dla przodowników 2 miesięczny kurs oświatowo-społeczny w Wilnie. Baczną uwagę kładzie się na czytelnictwo pism i książek.

Plan i program pracy referował kol. Kamiń-

ski. Jego piękne przemówienie wywarło wielkie wrażenie na zebranych. Słuchano Go z zapartym oddechem.

Silne wrażenie zwłaszcza zrobiła ta Jego część przemówienia, w którym mówił z siłą i mocą, że dążąc w myśl naszych wskazań do scalenia ruchu młodowiejskiego potrafimy się przeciwstawić z całą stanowczością wszelkim zakusom na samodzielność naszego Związku. Potrafimy odeprzeć wszelkie próby rozbijania Związku prowadzone pod pokrywką „dobra wsi". Słowa prezesa Kamińskiego zapadały głęboko w serce słuchaczy.

Pan major Zauch mówił o Wychowaniu Fizycznem i Przysposobieniu Wojskowem.

Następnie odbyła się dyskusja. Przedstawiciele Kół, zabierający głos świadczyli najlepiej o wyrobieniu związkowców. Kol. Jur Ciemniewski podkreślił konieczność wgłębienia się członków w zagadnienie ideowe. Kol. Brzóskówna zwróciła się z apelem o uwzględnianie w Kołach i Związkach zagadnień kobiecych. „Musimy wychować poprzez Związek nowy typ kobiety wiejskiej—rozbudzonej ideowo, wyrobionej społecznie, przygotowanej zarówno do życia rodzinnego, jak obywatskiego". W dyskusji wysunięto konieczność zespolenia z Nowogródzkim Związkiem Młodzieży Wiejskiej — Związkiem bliskim nietylko ideowo, ale i regjonalnie.

Odpowiedni wniosek przyjęty przez aklamację wywołał ogólny entuzjazm.

Przebieg całego Zjazdu świadczy o więzi, łączącej wszystkich członków. W wielu momentach czuło się, że nie było 500 różnych osób, ale jakby jedna wielka masa, mająca jedno serce, jedną myśl—jedną jaźń zbiorową. Tak wszyscy czuli i myśleli jednakowo.

Uczestniczka

URZĘDY ROZJEMCZE

(Ciąg dalszy)

Zakres działania Urzędów Rozjemczych jest bardzo rozległy. Mogą one regulować wzajemne stosunki między dłużnikiem i wierzycielem, a więc dokonać obliczeń ile wynosił dług, ile wpłacono na poczet tego długu, zaliczać zapłacone odsetki na poczet dłużnej sumy i wreszcie określoną ostatecznie kwotę długu rozłożyć na raty na przeciąg do 7 lat. Ustawa o Urzędach Rozjemczych jako mająca za zadanie obdłużenie rolnictwa musiała oczywiście uregulować i kwestję odsetek od pożyczek, w większości wypadków znacznych lub nawet wygórowanych. To też Urząd Rozjemczy ma prawo zaliczyć sumy wpłacone na odsetki na poczet kapitału, o ile odsetki te pobierane były w wysokości niedozwolonej, choćby nawet dłużnik te wysokie odsetki płacił dobrowolnie. W większości wypadków rolnicy płacili odsetki nadmierne, które w ogólnej sumie przerastały zasadniczą pierwotną kwotę pożyczki lub długu. Odsetki nadmierne mogą być obliczane za okres od dnia 1-go stycznia 1927 r. i jeżeli przekroczyły one sam kapitał to dług może być uznany za zapłacony, a dłużnikowi t. j. rolnikowi służy jeszcze prawo dochodzenia od wierzyciela nadpłaconej mu kwoty. Po ustaleniu jaka suma pozostała do zapłacenia, Urząd Rozjemczy może ją rozłożyć na raty w ten sposób, że pierwsza rata może wypaść dopiero po dwóch latach od daty orzeczenia, a następne na okres pięciu lat. Wysokość rat, terminy płatności zależą od uznania Urzędu. Mogą więc raty obejmować okres nie pięciu lat ale krótszy, jak również dwa lata wstrzymania spłaty kapitału—mogą być skrócone do okresów wcześniejszych. Procenty mogą być liczone w wysokości 4 i pół procent, ale jedynie od daty orzeczenia Urzędu Rozjemczego, mogą być jednak wyższe o ile rzecz prosta dłużnik zgodzi się na to.

Wszystkie długi Urząd Rozjemczy ma prawo zastosować po dokładnem zbadaniu sytuacji majątkowej dłużnika i wierzyciela i zależnie od tego ustalić krótsze lub dłuższe, mniejsze lub większe raty płatności długu. Może również, a nawet powinien jednocześnie określić sposób zabezpieczenia należności wierzyciela, dając dłużnikowi ulgi pod pewnemi warunkami. Przepis ten wprowadzony został po to, aby wierzyciel, który w pewnym momencie oddał swoje pieniądze dłużnikowi — nie był narażony wskutek odroczenia spłaty długu i to na lat kilka — na ewentualną utratę wierzytelności. Albowiem zdarzyć by się mogło, że dłużnik po rozłożeniu mu długu na raty sprzeda swoje gospodarstwo i wówczas wierzyciel nic odzyskać nie będzie mógł. Tego stanu ustawodawca tolerować nie może, jego zamiarem było ulżyć rolnikom t. j. dłużnikom ale nie rujnując jednocześnie wierzyciela i dając mu możność odebrania pożyczonych pieniędzy w innych terminach i na innych warunkach.

Okres 7 lat (2 lata zwolnienia od rat a następnie 5 lat na spłatę) przedłużony jest do lat 12 w sprawach wszelkich długów i należności powstałych z tytułu działów spradkowych lub rodzinnych, bez względu na to czy działy te zostały przeprowadzone sądownie, czy też umownie (rejentalnie lub prywatną umową).

Wszystkie wyżej wymienione uprawnienia Urzędów Rozjemczych mogą być stosowane w stosunku do prawomocnych już wyroków sądowych to znaczy, że dłużnik może się udać do Urzędu nawet wówczas, gdy wierzyciel uzyskał przeciwko niemu wyrok sądowy. W tym wypadku mogą być obniżone również i procenty, które normalnie przy wyrokach sądowych wynoszą 10 proc. od sta rocznie, a Urząd ma prawo obniżyć je do 4 i pół.

Dla jasności trzeba podkreślić, że Urzędy Rozjemcze nie rozpatrują zarzutów o lichwę pieniężną o ile były one już rozpatrywane przez sądy państwowe, dalej nie rozpatrują spraw obciążeń hipotecznych (za wyjątkiem t. zw. kaucji, które podlegają Urzędom) dla których została wydana specjalna ustawa, oraz wszelkich spraw, których wierzycielem jest Skarb Państwa, samorządy i instytucje kredytu długoterminowego np. Bank Rolny i t. p.

Jeżeli chodzi o dłużników, którzy są dzierżawcami to w stosunku do nich Urząd Rozjemczy może obniżyć tenutę dzierżawną nietylko na przyszłość, ale i wstecz poczynając od 29-go kwietnia 1931 r oraz rozwiązać umowę dzierżawy o ile jest ona zbyt uciążliwa dla dzierżawcy. Żeby skorzystać z ulg przewidzianych ustawą o Urzędach Rozjemczych dłużnik winien złożyć do Urzędu specjalny wniosek szczegółowo omawiający jego położenie materjalne, stan majątkowy, złożyć odpowiednie dowody, t. zn. dokumenty lub powołać świadków i zakończony prośbą o rozłożenie długu na takie i takie raty, po potrąceniu takich lub innych wpłat i t. p. Wniosek ten trzeba opłacić w wysokości półtora złotego od każdych zaczętych 100 złotych (jeżeli dług wynosi 300 złotych opłata stanowić będzie zł. 4 i pół) oraz dodatkowe opłaty na wezwanie).

Jeżeli dłużnikowi grozi licytacja to należy prosić o zabezpieczenie wniosku przez wstrzymanie wszelkich kroków egzekucyjnych do czasu wydania przez Urząd orzeczenia. Po otrzymaniu wniosku od dłużnika Urząd Rozjemczy wyznacza termin sprawy, na który wzywa dłużnika, wierzyciela, oraz świadków o ile byli wskazani. Doniosłe znaczenie posiada przepis, że Urząd Rozjemczy nie jest skrępowany żadnemi ograniczeniami co do środków zmierzających do zbadania słuszności i prawdziwości żądań dłużnika. Dlatego niemal wszystko trzeba było udowadniać świadkami, co w normalnem postępowaniu sądowem jest niedopuszczalne. Dla tego np. wpłacenie jakichkolwiek sum na poczet weksla może by stwierdzone świadkami a nawet zeznaniem samego dłużnika.

Jak widzimy z powyższych rozważań ustawa o Urzędach Rozjemczych daje im bardzo szerokie uprawnienia i jest pożyteczna dla rolników. Jednak ilość spraw w Urzędach aczkolwiek wzrasta, nie jest odpowiednia gdyż rolnicy nie kwapią się z uregulowaniem swoich wierzytelności drogą prawną. Czynią to przeważnie wtedy, gdy wierzyciel zaczyna egzekucję. To jest wielki błąd—lepiej wszak zawczasu załatwić wszystkie swoje „kłopoty" finansowe, aniżeli w ostatniej chwili. W tym zakresie młodzież wiejska ma wiele do działania; winna przyczynić się do możliwie pełnego i wszechstronnego wykorzystania dobrodziejstw ustawy przez szeroki ogół rolników.

Oczywiście uwagi moje dały jedynie ogólny zarys jednej z ustaw o oddłużeniu rolnictwa, istnieje jeszcze cały szereg przepisów, których nie poruszałem. Uważam jednak, że w szczegóły nie można wchodzić a należy je ewentualnie wyjaśnić w każdym poszczególnym wypadku, o ile czytelnicy „Siewu" zechcą o to się zwrócić i poruszyć różne zagadnienia, co uważałbym za wskazane.

Jerzy Różycki.

Regulamin Obrad

Walnego Zjazdu Delegatów Kół i Okręgów Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Warszawskiego.

(Dokończenie).

4. Przemówienia i zgłaszanie poprawek.

Par. 19. Uczestnicy Zjazdu zamierzający przemawiać odnośnie punktu porządku obrad, zapisują się u Prezydjum Zjazdu na listę mówców. Przemawiający zabierają głos w kolejności zapisania się.

Par. 20. Żadnemu mówcy w dyskusji nad tym samym wnioskiem, tą samą częścią wniosku lub poprawką nie wolno zabierać głosu więcej niż dwa razy, jeżeli Zjazd nie wyrazi na to swej zgody.

Par. 21. Jeżeli w rozprawie zaznaczają się tylko dwa stanowiska wzajemnie się wykluczające, przewodniczący może zarządzić wybór dwóch mówców generalnych, o ile Zjazd uchwali, że pragnie wysłuchać dalszych mówców. Gdyby zapisani mówcy nie mogli wybrać mówców generalnych, wyznacza ich przewodniczący z pośród mówców zapisanych do głosu. Ostatni głos mieć będzie oprócz tego referent, względnie wnioskodawca.

Par. 22. Przewodniczącemu służy prawo ograniczenia przemówień, trwających dłużej niż 30 minut do oznaczonego przez siebie czasu, a po jego upływie odebrania mówcy głosu.

Par. 23. W wypadkach przewidzanych w par. 13, 14 i 15 niniejszego regulaminu, przemówienia nie mogą trwać dłużej niż 5 minut. To samo ograniczenie dotyczy mówców przemawiających po raz drugi lub nad sprawozdaniem Komisji Zjazdu. Ponadto ograniczenie przemówień może uchwalić Zjazd.

Par. 24. Poprawki do wniosku zgłoszonego w czasie rozprawy winny być złożone na piśmie z podpisem zgłaszającego.

Par. 25. Przedstawicielowi Zarządu Centralnego, chcącemu przemawiać w tym charakterze, przewodniczący powinien udzielić głosu poza kolejką. To samo prawo przysługuje referentowi.

5. Głosowanie.

Par. 26. Po ukończeniu dyskusji przewodniczący oznajmia, że przystępuje do głosowania. Od tej chwili nie wolno zabierać głosu, wolno zgłosić tylko wniosek formalny co do głosowania.

Par. 27. Z reguły głosuje się nad poprawką przed wnioskiem głównym, a gdy chodzi o kilka wniosków lub poprawek przedewszystkiem nad wnioskiem bądź poprawką, którego przyjęcie bądź rozstrzyga, bądź uchyla wszystkie inne.

Par. 28. Głosowanie jest jawne i odbywa się przez podniesienie karty uczestnictwa. Jeżeli jeden z członków Prezydjum Zjazdu podda w wątpliwość wynik głosowania, następuje obliczenie głosów. Raz przegłosowana sprawa na tym samym Zjeździe, ani ponownie rozpatrywana, ani głosowana być nie może, jeżeli choćby jeden uczestnik Zjazdu temu się sprzeciwi.

Par. 29. Wyborów dokonywa się zasadniczo kartkami. Kandydatury za zgodą Zjazdu może ustalić Komisja Wyborcza (Komisja Matka). W skład Komisji Wyborczej wchodzą Prezesi Okręgów, względnie osoby przez nich delegowane oraz Prezes W.Z.M.W względ-

nie osoba przez niego delegowana. Przewodniczy na Komisji Wyborczej Prezes W.Z.M.W. a w razie jego nieobecności osoba zastępująca go na Komisji. Nad wnioskami Komisji Wyborczej Zjazd głosuje bez dyskusji i w całości. Odrzucenie przez Zjazd wniosku Komisji powoduje przeprowadzenie wyborów tajnych kartkami. Gdy żaden z uczestników Zjazdu temu nie sprzeciwi się, wybór odbyć się może przez aklamację.

Par. 30. Wniosek o głosowanie imienne nie jest dopuszczalny, jeżeli się głosuje nad wnioskiem formalnym lub nad wnioskiem, nad którym dyskusja nie jest dopuszczona. Przewodniczący zarządza wywoływanie przez sekretarza uczestników Zjazdu, którzy po wywołaniu głosują wyrazami „tak" lub „nie". Nazwiska głosujących oraz jak głosowali umieszczą się w protokóle.

Par. 31. Bez dyskusji głosuje się nad wnioskiem o votum nieufności dla członka Prezydjum, jakoteż w sprawach kar dyscyplinarnych.

6. Postanowienia szczególne.

Par. 32. W celu przygotowania poszczególnych spraw znajdujących się na porządku obrad Walny Zjazd władny jest powołać jedną lub więcej Komisyj Zjazdu. Skład Komisyj i ich zadania określi każdorazowo uchwała o powołaniu Komisyi. Przewodniczących Komisyj wyznacza Prezydjum Zjazdu.

Par. 33. W toku prac Komisyj mają odpowiednie zastosowanie postanowienia niniejszego regulaminu z tą zmianą, iż na posiedzeniu Komisji, poza jej członkami, przemawiać mogą jedynie delegowani przez Zarząd Centralny jego przedstawiciele oraz zaproszone przez Komisję osoby. Członkowie Komisji na Zjeździe mogą przemawiać tylko wtedy przeciwko wnioskowi Komisji, o ile w toku obrad Komisji zastrzega sobie prawo zdania odrębnego.

7. Przepisy dyscyplinarne.

Par. 34. Przewodniczący ma prawo przywołać mówcę „do rzeczy", jeżeli w przemowie swej zbacza od przedmiotu obrad. Po trzykrotnem przywołaniu do rzeczy, przzwodniczący ma prawo odebrać mówcy głos.

Par. 35. Przewodniczący ma prawo przywołać każdego biorącego udział w Zjeździe „do porządku", jeżeli zachowuje się w sposób nieodpowiadający godności Związku lub zakłóca obrady uporczywem przerywaniem. Powtórne przywołanie do porządku zostaje zaprotokółowane.

Par. 36. Biorącego udział w Zjeździe, który mimo trzykrotnego przywołania „do porządku" z zapisaniem do protokółu nadal zachowuje się w sposób w por. 35 opisany Walny Zjazd Delegatów na wniosek przewodniczącego ma prawo wykluczyć na czas całości lub części Zjazdu. Wykluczony winien natychmiast opuścić salę posiedzeń i nie może przebywać w niej aż do terminu oznaczonego w uchwale Zjazdu. Nie może też brać udziału w posiedzeniach Komisji.

Kurs w Łowiczu

Staraniem Okr. Zw. Mł. W. w Łowiczu odbył się czterodniowy kurs oświatowy dla przedstawicieli i sympatyków „Siewu" w Szkole Rolniczej na Blichu w dn. od 12—16.III 1934 r. Osiemdziesięciu uczestników, przedstawicieli 30 kół, z wytężeniem i ciekawością śledziło słowa prelegentów, osiemdziesiąt osób uczestniczyło w zabawach świetlicowych, chwytając dla siebie, co się chwytać dało, by później przodować wśród kolegów i koleżanek.

Otwarcia kursu dokonał p. starosta Maćkowski. W krótkich słowach podkreślił on doniosłość kursu dla pracy organizacyjnej, pracy społecznej opartej na samodzielności. Z referatu p. t. „Polskie morze" zrozumieliśmy znaczenie dla Polski wolnego dostępu do morza. W myśli naszej zabrzmiały słowa: „I nie oddamy Cię, Bałtyku"...

Następny referat, którego treścią było znaczenie oświaty fachowej, rolniczej dla wsi i rola wychowanków Szkół Rolniczych, wygłosił p. dyr. Kuphal. Z przykrością doszliśmy wszyscy do wniosku, że zaledwie garstka maleńka, kilkudziesięciu wychowanków opuszcza corocznie szkolne mury, by wśród cichej wsi polskiej szerzyć światło wiedzy, by pracować nad gospodarczem podniesieniem powiatu.

W drugim dniu kursu poznaliśmy bliżej P.R. Wiele czasu poświęciliśmy sprawie samokształcenia drogą czytelnictwa pism, książek i broszur odpowiednich.

Poznały koleżanki swą rolę w życiu społecznem, teren swej pracy, drogi do zrealizowania tych najbardziej cennych zamierzeń. A ile zyskali ci wszyscy, co nie wiedzieli jak spędzić długi wieczór zimowy. Zrozumieli, że nie wystarczy umieć bawić się, trzeba umieć pracować owocnie dla siebie i innych. Praca nad podniesieniem siebie i wsi na wyższy szczebel kultury stała się jakgdyby ich hasłem. Wskazówkami służyła w tym zakresie kol. Brzoskówna. Zainteresowały wszystkich referaty p. dyr. Leszczyńskiego p. t. „Spółdzielczość" i p. Niedzielskiego sekr. wydz. pow. p. t. „Samorząd". Przy obydwu wyłoniła się ożywiona dyskusja, świadcząca o zainteresowaniu uczestników „Siewiarzy", temi zagadnieniami.

Ostatni dzień kursu pozostawił po sobie najwięcej śladów. Wielkie wrażenie na słuchaczach wywarło przemówienie p. insp. Gliwicza na temat wychowan'a obywatelskiego. Z ust jego płynęły słowa, świadczące o długiej pracy społecznej „Siewiarskiej".

Następny referat: „Ideologja „Siewu". Wszystkie oczy zwróciły się w kierunku prelegenta, prezesa C. Zw. Mł. W. kol. Gierata.

Słowa jego, szczere i pewne, druzgotały tamy niepewności, chwiejności, niektórych młodych „Siewiarzy". Wszyscy też z zaciekawieniem i wielkiem zainteresowaniem wsłuchiwali się w słowa jego referatu.

Bardzo wartościowy i prawdziwie ciekawy był referat kol. Pielasa, Kier. Woj. Zw. o kulturze ludowej. My księżacy, ludzie wsi, co z taką obojętnością patrzyliśmy zawsze na dorobek kulturalny wsi, z obojętnością traktowaliśmy nasze barwne stroje ludowe, zrozumieliśmy dopiero teraz, o ich wartościach. Nie zapomnimy nigdy o tem, że wieś ma już potężny, własny dorobek kulturalny. Wszystkich referatów wysłuchaliśmy z ciekawością i zainteresowaniem i z tem postanowieniem, że pracą w kołach naszych będziemy

kierować i dążyć, by żniwo „Siewiarskie obfite było“.

Dyskutowaliśmy nad tem, co nas boli, staraliśmy się znaleźć środek zaradczy na piekące rany kryzysu. Podczas zajęć świetlicowych zapominaliśmy o troskach. Z twarzy naszych zdejmowaliśmy maskę powagi. Zabawa... Pokazaliśmy wszystkim, że młodzież nasza potrafi nietylko myśleć poważnie, lecz i bawić się przyzwoicie, a wesoło. Bawiliśmy się więc naprawdę wesoło. Od czasu do czasu podchwytywaliśmy melodję hymnu Bałtyku i jednym głosem śpiewaliśmy: „Wolności słońce pieści lazur“... Za chwilę modną była u nas „Bida“, „Małgorzatka“, „Pognała wołki“, „W lesie grzyby“... i wiele, wiele innych piosenek. Cztery dni wspólnej pracy oświatowej na jednej ławie, cztery wieczory spędzone na wspólnej godziwej rozrywce, pozostawiły w naszych duszach niezatarte ślady.

Połączyły nas, zacisnęły więzy naszej łączności w pracy społecznej. Postanowiliśmy pracować wytrwale, pracować owocnie. Z zapałem, którego nic nie zmniejszy, nic nie ostudzi, podjęliśmy walkę o lepsze jutro wsi i Państwa.

My, młodzi kursiści zrobiliśmy wszystko, cokolwiek podczas kursu zrobić można było. Kończąc, dziękuję w imieniu Okr. Zw. Mł. W. w Łowiczu, w imieniu wszystkich uczestników kursu, p. staroście, p. dyr. Szkoły Rolniczej Kuphalowi, kol. kier. Pielasowi, kol. Brzoskównie, kol. prez. Centr. Zw. Mł. W. Gieratowi, profesorom Szkoły Rolniczej i wszystkim prelegentom za współpracę z nami i daleko idącą pomoc.

Uczestnik kursu.

O ZNACZENIU MORZA DLA POLSKI

Siewiarze! Jak bardzo byście chcieli, żeby się spełniły te słowa: „Idziemy na polskie morze“. Gorąco pragnie·cie zobaczyć modre fale morskie, przejechać się łódką lub daleko okrętem na nieskończone głębie, zwiedzić dalekie kraje i ludy. O tem już dziecię myśli, bo z papieru robi okręcik i jaka radość, gdy puści go na fale, żałując, że nie może na niem płynąć swobodnie, szczęśliwie i widzieć okolice coraz to inne. Pragnienie oglądania morza, da się spełnić, należymy do tych szczęśliwych narodów, które posiadają morze.

Wybrzeże nasze ma tylko około 150 klm. długości, ale mimo to ma dla Polski olbrzymie znaczenie i musimy go tak wiernie strzec, jak wiernie strzegł mowy polskiej lud Kaszubski, to wybrzeże zamieszkujący. Skoro posiadamy dostęp do Bał yku, mamy „okno“ na cały świat—bo okrętami można jeździć do wszystkich krajów nadmorskich i zawozić swoje towary, a przywozić wełnę i inne produkty, których nie posiadamy. Droga wodna jest znacznie tańsza od kolejowej. Dlatego państwa położone nad morzem mogą łatwo się wzbogacać, prowadząc handel po całym świecie. Także w Polsce lepiej by było, gdybyśmy mieli więcej okrętów, które rozwoziłyby płody ziemi pol skiej w różne strony świata. Niestety nie mamy jeszcze dostatecznej ilości okrętów, musimy prosić obce narody, posiadające flotę o. wożenie np. węgla do Szwecji, przez co tyle pieniędzy idzie do obcej kieszeni.

Rząd, widząc tak wielkie szk dy założył Tow. „Żeglugę Polską“. które posiada kilkanaście okrę tów do przewożenia osób i towarów. Trzebaby nam choć 300 okrętów, dla tego też został założony „Komitet Floty Narodowej“, który zbiera fundusze na budowę floty, Towarzystwo zaś „Liga Morska i Kolonjalna“ poucza społeczeństwo jak bardzo ważnem jest dla nas morze. że ono podtrzymuje n a s z e g o s p o d a r s t w o i n a s z ą n i e p o d l e g ł o ś ć. W razie wojny, gdyby nieprzyjaciel obsadził granice nasze, tylko morze stanowiłoby wolną bramę, którą można by sprowadzać amunicję i żywność. Dlatego musimy posiadać nietylko flotę handlową, ale także marynarkę wojenną.

Morze jest światową drogą handlową, a zatem jest źródłem bogactw, ono jest też największą spiżarnią świata. Ryby morskie, jak śledzie, szproty, flądry, węgorze płyną wielkiemi gromadami, z tego powodu państwa nadmorskie posiadają wiele łodzi i statków rybackich i dostarczają swej ludności tanio dużo ryb, które są zdrowym pokarmem. U nas jeszcze mała jest flotylla rybacka, drogie jeszcze są ryby i nie często je jadamy. Musimy więc starać się o powiększenie flotylli rybackiej i o nowoczesne narzędzia do połowu ryb.

Bardzo ważnem dla rozwoju żeglugi jest posiadanie własnego portu. Gdańsk, w którym dostaliśmy traktatem wersalskim prawo ładowania okrętów, przeszkadzał nam nieraz, zwłaszcza podczas wojny z bolszewikami, dlatego rząd nasz wziął się do budowy portu w Gdyni. W ciągu kilku lat na miejscu nędznej wioski rybackiej powstało miasto ponad 30-tysięczne i port z tamami kamiennemi, głębokimi basenami dla okrętów, windami i innemi urządzeniami do przeładowania towarów, a zwłaszcza węgla, drzewa, soli, cukru, których najwięcej wywozimy w świat. Port w Gdyni jest dumą Polski i podstawą naszego panowania na morzu.

Nad brzegiem morskim chorowici ludzie znajdują zdrowie. Powstają więc nad brzegiem morza liczne zakłady lecznicze. Na morzu rozwija się sport pływacki i żeglarski. Morze hartuje siły ciała i ducha, wyrabia odwagę, wytrzymałość, karność i dlatego na wybrzeżu urządza się obozy, kolonje wakacyjne, Widok niezmiernych wód morskich robi wielkie wrażenie na duszy, hartuje i wychowuje człowieka.

Starajmy się wedle sił odbywać wycieczki nad Bałtyk aby ukochać polskie morze, zrozumieć jego znaczenie i rzeźwy oddech jego przywieźć do swoich. Bądźmy przyjaciółmi morza. Młodzież wiejska winna należeć do organizacyj morskiej, nie żałować ofiar na ten cel, rozpowszechniać książki i pisma o morzu i mieć je w swej bibljotece, brać udział w odczytach morskich, zwiedzać wystawy odnoszące się do żeglugi, uroczyście obchodzić powrót Bałtyku do Polski, śpiewać ochoczo pieśni o morzu, rysować i modelować łodzie, okręty, porty, tworzyć kluby sportu wodnego.

Pamiętajcie więc dobrze, jak wielkie znaczenie

posiada morze dla kraju, ono jest drogą szeroko na świat otwartą, ono ułatwia rozwój przemysłu i handlu, ono dostarcza nam pożywienia, hartuje ducha i ciało—bez morza popadlibyśmy w nędzę i w niewolę gospodarczą.

Już teraz w młodości, o ile tylko zdołacie, przyczyniajcie się „Siewiarze" i „Siewiarki" do rozwoju marynarki polskiej. Kochając ziemię i morze będziecie mieć całkowitą, pełną miłość Ojczyzny.

Jako tatrzańskie wirchy granitowym wałem wznoszą się na południe — tak i wy, „Siewiarze", krzepcy duchem i ciałem, stańcie się wałem obronnym Polskiego Morza! Przez całe życie pracujcie dla niego, a w razie potrzeby bądźcie jego bohaterskimi obrońcami, jako wierna straż nad Bałtykiem.

Antoni Woszczyk
ze Służewca.

WYCHOWANIE GOSPODARSKO-SAMORZĄDOWE

W warzywnym ogródku

Chcąc mieć warzywa na swój użytek w lecie i w zimie trzeba się pośpieszyć z robotami wiosennemi, aby na czas było dokonane posianie i posadzenie potrzebnych warzyw. Warzywa uprawiane w ogródku dzielimy na dwie grupy: 1) udające się w pierwszym roku po nawożeniu i wymagające świeżego nawozu, 2) nie wymagające świeżego nawożenia, które dajemy w 2 lub 3-im roku po przyoraniu nawozu. Do pierwszej grupy należą wszystkie kapustne z wyjątkiem brukwi, sałaty, ogórki, dynie, pory i pomidory. W drugim roku po nawożeniu dajemy wszystkie korzeniowe: buraki ćwikłowe, marchew, pietruszka, cebula, scorzonera, selery w często nawożonym gruncie i ziemniaki. W trzecim roku po nawozie powinny przyjść strączkowe: groch cukrowy, fasola.

Z tego widzimy, że coroczne nawożenie warzywnika obornikiem jest zbyteczne, a dla niektórych roślin nawet szkodliwe, gdyż nabierają nieprzyjemnego smaku jak: burak, marchew, lub rosną zbyt bujnie, a mało plonują jak: fasola, groch.

Obornik powinien był być dany i przyorany w jesieni zeszłego roku. Jeżeli grunt, na którym zamierzamy warzywa uprawiać jest jałowy, przedtem w dobrej uprawie nie był i nie był nawożony częściej, tak, że obawiamy się czy udadzą się korzeniowe i strączkowe to możnaby grunt poprawić dodatkiem dobrze rozłożonego kompostu i nawozów t. zw. sztucznych. Same nawozy sztuczne w ziemi b. jałowej dawno niegnojonej mało znaczą. Największy wpływ na wydajność korzeniowych mają nawozy potasowe (sól potasowa skoncentrowana) na strączkowe poprzednie z dodatkiem fosforowych (superfosfat, żużle Thomasa), na kapustne i sałaty: azotowe (saletra, azotniak) i t. p. i potasowe, Jeżeli obornik nie był dany w jesieni i jesteśmy zmuszeni dać go obecnie, to położyć go i przyorać należy natychmiast, pomimo, że sadzone w tem miejscu warzywa będą dopiero za parę, czy kilka tygodni, pożywienie bowiem z nawozu rośliny mogą czerpać gdy tenże rozłoży się w ziemi. Jeżeli mamy do wyboru, to lepszy jest pod warzywa nawóz niesłomiasty, a więcej rozłożony, przegniły.

Najwcześniej siejemy w grunt grochy, rzodkiewkę miesięczną, cebulę, szpinak, marchew, pietruszkę, buraki ćwikłowe, bób, a także sadzimy t. zw. dymkę, cebulę. Co do odmian, to radzimy nabyć: buraki Egipskie, marchew Nantejską, pietruszkę Cukrową, szpinak Goljath, groch karłowy łuskowy: Majowy, do gotowania ze strąkami: karłowy de Grace, cebulę Żytawską, bób Windsor, rzodkiewkę Różową z białym końcem. Siać należy wszystkie rośliny w rządki czy to przy zagonowej czy redlinowej, czy też płaskiej uprawie, niezbyt gęsto, w miarę głęboko. Zasadą jest w ogrodnictwie wszystkie nasiona siać tak głęboko, żeby nad niemi było ziemi conajmniej trzy razy tyle jak wielkie jest nasienie. Są i tu jak zwykle wyjątki i tak groch i bób wymagają głębszego przykrycia, fasola b. płytkiego.

Po posianiu i przykryciu nasienia ziemią, uciskamy ją nieco rękami czy odwrotną stroną grabi, czy też przy nieco większej uprawie lekkim wałkiem drewnianym, pociąganym ręcznie.

W drugiej połowie miesiąca podrosną o tyle rozsady posiane na zimnym inspekcie, jak: sałata, kapusta wczesna biała i włoska, kalafiory, kalarepa, że będzie je można na grunt wysadzać, powinny być tylko przedtem dobrze zahartowane t.j. przyzwyczajone do chłodniejszego powietrza wtenczas przymrozki, jakie o tej porze trafiają się nie będą im szkodzić. Przed wyrywaniem rozsad do sadzenia trzeba ziemię na rozsadniku, czy w inspekcie silnie wodą zlać, aby ziemia trzymała się przy korzonkach wyrywanych roślin. Przy sadzeniu korzonków nie podwijać lepiej korzonek nieco skrócić. Ziemię koło sadzonych rozsad dobrze uciskać, pozostawiając małe zagłębienia przy samych roślinach, dla ułatwienia podlewania. Dla kapust i kalafiorów dajemy odległości od 50—60 ctr., a sałaty sadzimy—25—30 ctr., a kalarepę co 13—20 ctr. Obłożenie posadzonych rozsad tuż przy łodydze drobnym nawozem znakomicie wpłynie na przyjęcie się wzrost rośliny.

Bes.

Najczęściej popełniane błędy przy sadzeniu drzewek w sadzie

Do takich błędów zaliczam: 1) Za głębokie sadzenie. 2) Za gęste. 3) Kopanie zbyt dużych dołów. 4) Kładzenie świeżego nierozłożonego nawozu wprost na korzenie. 5) Niedostateczne udeptanie ziemi przy posadzonych drzewkach. 6) Nierozłożenie korzeni przed posadzeniem. 7) Za wysoki palik sięgający w koronę drzewa. 8) Wadliwe przywiązanie drzewka do palika. 9) Nieumiejętne podlewanie świeżo posadzonych drzewek. 10) Wadliwe przycięcie korony.

Zobaczymy teraz jak należy sadzić. Odległo-

ści pomiędzy drzewami zależne są od gatunku sadzonych drzew, dobroci gruntu, im ziemia przeznaczona pod sad jest lepsza tem rzadziej należy drzewa sadzić i odwrotnie. Co do gatunków to inne odległości dajemy dla jabłoni, a inne dla śliw, wiśni. Dlatego też nie można dawać jednych odległości rozmierzając pod drzewka jeżeli mamy sadzić różne gatunki. Dla jabłoni damy odległość 9—12 m., dla grusz i czereśni 7-9 m., dla śliw i wiśni 4—6 m.

Doły w większości wypadków nie potrzebne są duże, wystarczy 80 ctr. do 1.20 m. szerokość i 40 — 60 głębokość. Doły mogą być wykopane i przed samym sadzeniem, ziemię zwierzchnią odrzuca się na jedną stronę, spodnią jałową na drugą. Przed samem sadzeniem korzenie drzewka należy obejrzeć, nadłamane i pokaleczone poodcinać, rany na grubszych korzeniach powygładzać ostrym nożem, zbyt długie korzenie poskracać, uważając, żeby ucięcie nie było zbyt ukośne, gdyż takie trudno się goi i żeby było skierowane od środka korzeni od zewnątrz.

Aby nie posadzić za głęboko drzewka, kładzie się poziomo na poprzek dołka łatę, która nam pokaże poziom gruntu w sadzie. W środku dołka usypujemy kopczyk z lepszej ziemi, udeptujemy go i na nim rozkładamy korzenie drzewka, tak, żeby były od siebie nieco pooddalane i nie krzyżowały się ze sobą, uważamy przytem, żeby szyjka korzeniowa drzewka wypadła równo z poziomym gruntu t. j. drzewko nie było posadzone głębiej niż rosło w szkółce. Po ustawieniu drzewka na korzenie nasypujemy drobnej wierzchniej ziemi wolnej od chwastów, potrząsając ją na szpadlu, tak żeby padała pomiędzy korzenie i nie było pomiędzy niemi pustych miejsc, drzewkiem można poruszać trochę, ale nie można podciągać go do góry jak to jest we zwyczaju; przy gęstszych korzeniach trzeba napychać pomiędzy nie ziemi rękami czy tępo zakończonym kołeczkiem. Po przykryciu korzeni udeptujemy silnie ziemię wokoło drzewka, następnie zgarniamy resztę ziemi i robimy wokoło drzewka miskę, którą należy wyłożyć drobnym nawozem.

Często, sadzący drzewka, chcąc dopomóc im do lepszego wzrostu dodaje t. zw. zaprawy do dołków, o ile użyje się coś odpowiedniego to może to mieć rzeczywiście wpływ dobry, nie możemy tylko używać na zaprawę nierozłożonych materjałów, Najlepszy jest do tego dobrze przegniły kompost, jakieś wyskrobki z podwórza gospodarskiego czy rowów przydrożnych. Nawóz — obornik może być dany tylko na powierzchni ziemi po posadzeniu drzewka i zakryty ziemią czy to przekopaniem czy też motykowaniem Polewanie na wiosnę bywa potrzebne jeśli deszcze częściej nie padają. O ile z sadzeniem nieco spóźnimy się to podlanie zaraz po zasadzeniu jest potrzebne, podlewamy obficie dając kilkanaście litrów wody naraz. Po wsiąknięciu wody zasypujemy powstałe dziury i jeżeli ziemia nie jest przykryta nawozem, czy inną ściółką to wzruszamy ją aby zapobiec tem wysychaniu ziemi. Jeżeli trwa susza to podlewać należy co 7—10 dni, ale bardzo obficie. Nie należy też pozwalać róść chwastom koło posadzonych drzewek. Palik nie powinien nigdy sięgać wyżej niż do pierwszej gałązki korony, w przeciwnym razie przy poruszaniu drzewka przez wiatr gałązki kaleczą się od pala, pal powinien być ogładzony, sęki pościnane, aby pień drzewka nie pokaleczył się. Przez pierwsze parę tygodni powinno być drzewko przywiązane lekko, dopóki ziemia w dołku, a z nią i drzewko nie osiągnie, potem przywiązujemy w paru miejscach silnie, ale tak, żeby drzewko do pala nie dotykało, więc wiążemy w tak zwaną ósemkę, nalepiej powrósełkiem ze słomy, lub wikliną.

Przycięcie gałązek u posadzonego drzewka jest wtenczas konieczne jeżeli korona ma niewiele gałązek, wówczas gałązki skracamy o połowę lub 1/3 aby wywołać większe zagęszczenie korony.

B

WYCHOWANIE FIZYCZNE

W. F. i P. W.

Z pośród wielu działów pracy w naszej organizacji na specjalną uwagę zasługuje wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe. Te dwie gałęzi naszych zajęć trzeba ściśle rozgraniczać. Mają one różne cele i zadania i różnemi posługują się metodami.

Wychowanie fizyczne postawiło sobie za cel dostarczyć zdrowia, energji, zręczności i siły temu, kto je uprawia. Jego zadaniem jest zachować czerstwość organizmu przez długie lata i utrzymać stałą równowagę ducha. W. F. to niezrównany nasz sprzymierzeniec, którego skutki niełatwo dają się zniweczyć, W życiu człowiek bezustannie spotyka się z długim szeregiem napastników, czyhających na jego zdrowie, a często i życie. Racjonalnie uprawiane wychowanie fizyczne stoi na straży naszego zdrowia — o co najbardziej nam chodzić powinno.

Warunki higjeniczne i materjalne wsi polskiej są źródłem rozmaitych chorób i zniekształceń fizycznych, które dopiero należycie odporniony przez wychowanie fizyczne organizm może im się skutecznie przeciwstawić. Podstawę naszych usiłowań spełnia dziś godnie szkoła powszechna, która w swym programie ćwiczeń cielesnych metodycznie łączy, gimnastykę, gry, zabawy, wycieczki i sporty, a nawet sięga po państwową odznakę sportową. Jak wielkie znaczenie mają ćwiczenia cielesne w szkole świadczy fakt, że są one stosowane codziennie jako t. zw. ćwiczenia przedlekcyjne. Ze szkół tych dostaje się młodzież do naszych Kół. I tu trzeba zwrócić baczną uwagę na to, by ciągłość w pracy nad wychowaniem fizycznem została zachowana, przenosząc równocześnie punkt ciężkości na gry sportowe i sporty przy koniecznem zachowaniu gimnastyki jako podstawy do wszelkich możliwych ćwiczeń cielesnych.

Jako gry sportowe dla Kół naszych wskazałbym siatkówkę, koszykówkę, szczypiorniak, dwa ognie, podaj dalej, natarcie, kwadrat i palant,

przyczem niemal wszystkie są przystępne również i dla Koleżanek.

Ze sportów trzeba wziąć pod uwagę pływanie, które jest bodajże najbardziej intensywną pracą cielesną, lekką atletykę i piłkę nożną. Boks wyeliminujemy ze swego programu ze względu na mierną jego wartość wychowawczą Z lekkiej atletyki przyjmuję biegi krótkie (100 i 200 mtr.) i długie (1.500, 3000, 5000 mtr.) rzuty (kula, dysk, oszczep, granat), skoki (wzwyż i wdal) i kolarstwo. Jeżeli chodzi o piłkę nożną, mającą wielu przeciwników, to śmiało rzec można, że wartość jej jest stanowczo dodatnia, zwłaszcza miarowe i systematyczne jej treningi, mające taką samą wartość, jak spokojna i wolna jazda na rowerze. Istotną zasadą w racjonalnie stawianem wychowaniu fizycznem jest nie przemęczanie organizmu, co zupełnie możliwe jest przy wyścigach kolarskich, forsownym biegu i t. p. Czynnik brutalności nie odgrywa tu żadnej roli, gdyż wiadomem jest, że gracz kulturalny nigdy nie sfantuje swego przeciwnika celowo, ani też nie pozwoli sobie krzywdy wyrządzić. Jedynie ślepy przypadek może spowodować nieznaczne kopnięcie, czego zahartowany organizm mocniej nie odczuje. Fałszywa z gruntu jest legenda o łamaniu nóg w piłce nożnej, kto dokładnie pozna tę grę, ten przekona się o niedorzeczności takiego poglądu. Zresztą by złamać nogę nie koniecznie musi się hołdować piłkarstwu, bywa—źle postawiony krok sprowadza nieszczęście.

W pracy naszej nad wychowaniem wsi dążyć musimy do tego, by warunki miejscowe danego Koła odgrywały rolę pierwszorzędną. A więc musi być odpowiednie boisko, sprzęt sportowy i odpowiedni ludzie, którym dobro młodzieży leży mocno na sercu: Nie silmy się by wszystkie gałęzi sportu opanować, lecz wolno i systematycznie usiłujmy wprowadzić konkurencje mało nam dotychczas znane. Zacznijmy od siatkówki, dwóch ogni lub palanta na świeżem powietrzu w promieniach słońca, a napewno nie cofniemy się przed szczeremi wysiłkami nad realizacją wyżej wytkniętego planu.

Co się tyczy przysposobienia wojskowego, to rzeczy te przedstawiają się zgoła odmiennie.

Ono stawia sobie za cel wychowanie dobrego żołnierza, ma mu dać gruntowne przygotowanie bojowe na wypadek nieprzewidzianej zawieruchy wojennej.

Prawda, jest to obowiązek każdego obywatela —stanąć nu zew gdy zajdzie potrzeba W tym celu ustanowiono obowiązującą służbę wojskową, której podlegają wszyscy zdolni do noszenia broni mężczyźni.

Ponadto Związek Strzelecki, który znajduje się w daleko korzystniejszych warunkach materjalnych, niż nasza organizacja opanował szeregi przedpoborowych oraz wolnych od służby wojskowej i w swych pracach na polu W. F. kroczy śmiało na wieś, gdzie ogarnia coraz szersze kręgi. I tu na polu wspólnej pracy społecznej ustawicznie stykać się musimy z poczynaniami Związku Strzeleckiego, do którego stosunek nasz musi być życzliwy i nacechowany gotowością współpracy. Wyrażam głębokie przeświadczenie, że służąc wspólnej idei potrafimy należycie ocenić co ma istotną wartość dla dobra naszego państwa.

Dla nas sprawa W. F. będzie zawsze miała najwyższą wartość ze względu na wychowanie zdrowego i silnego człowieka. Taki człowiek może w każdej chwili stać się tęgim żołnierzem. Młodzieniec wiejski musi być przedewszystkiem wzorowym rolnikiem, gotowym w każdej chwili składać ofiary na ołtarzu ojczyzny. Takich ludzi my chcemy wyrobić i wierzę, że dążenia nasze w całej rozciągłości zostaną zrealizowane.

M. Szewczyk.

Z ŻYCIA i PRACY KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Baczność! Siewiarze województwa warszawskiego. W dniu 12 i 13 maja odbędzie się VIII Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej. Przygotowujcie się do wzięcia udziału w zjeździe, porządek obrad i szczegóły dotyczące zjazdu podamy w nast. N-rze „Siewu".

Prezydjum Związku Mł. Wiejskiej woj. warszawskiego.

Kurs dla przodowników w pow. grójeckim.

Jak zeszłego roku, tak i w tym, staraniem Okr. Zw, M. W. „Siew", zorganizowany został tygodniowy kurs dla przodowników w Grójcu. Rozpoczął się dnia 18.II-34 r. i trwał do 25 lutego. Wykłady odbywały się w miejscowem gimnazjum. Uczestników kursu było około 40 osób.

Wykłady odbywały się od godz. 8 do 17, z dwugodzinną przerwą obiadową. Codziennie pierwszą godzinę miał dyr. gimnazjum p. Świątkowski. Wykładów Jego o Polsce Współczesnej wszyscy słuchali z zaciekawieniem i bardzo się tem interesowali.W czasie przerw 10 cio minutowych układaliśmy przyśpiewki dla wykładających na nutę ludowych piosenek.

W pierwszym dniu t. j. w poniedziałek dn. 19.II-34 r. przybył kol. Jur Ciemniewski z wykładem „Przysposobienie Rolnicze na wsi". Podkreślał jak duże korzyści daje P. R. i zachęcał aby wszyscy członkowie organizacyj byli zarazem uczestnikami P. R. Ciekawy wykład wygłosiła p. wizyt. Moczydłowska „O samokształceniu".

P. Olszewski mówił: „Regjonalizm w pieśni", pan starosta Pawłowski „Istota samorządu", p inż. Piątek „Rolnictwo w pow. grójeckim", p. wiz. Święcicka „Bibljoteka na wsi", p. insp. szkolny Madziar „Szkolnictwo w pow. grójeckim", p. poseł Morawski „Stosunek Organ. Młodz. do Organ. Rol." i p. instr. S. Korusiewicz „Przodownik na wsi jako oświatowiec".

Wszystkie powyżej wymienione referaty zaciekawiły uczestników, którzy chcąc wszystko zapamiętać notowali skrzętnie, aby móc lepiej pracować na swym terenie. Zajęcia odbywały się i wieczorem. Każda z poszczególnych grup kursu przygotowywała program na każdy wieczór świetlicowy. Różne piosenki, inscenizacje, gawędy, szarady i t. p. We wtorek dnia 20 przyjechała na świetlicę kol. H. Kaczmarczykówna, która nauczyła nas dwu inscenizacyj.

Praca w świetlicy trwała od godz. 20 - 22.30. Pomimo, że wszyscy byli strudzeni całodzienną pracą, spać się nikomu nie spieszyło, bowiem wieczory tak były miłe, że trudno było się rozejść na spoczynek, a tu o godz. 6.30 pobudka. Najbardziej pamiętny był dzień, kiedy cały kurs udał się autobusem na wycieczkę do majątku Boglewiec, aby zobaczyć i zapoznac się ze wzorową hodowlą kur i trzody. Wszyscy po powrocie opowiadali o „dziwach i cudach" jakie zobaczyli na wycieczce.

Dnia 25 lutego odbyło się uroczyste zakończenie kursu, na które przybyli: p. zastępca starosty Cieśliński, p. insp. szkolny Madziar, kol. prezes W.Z.M.W. Stańczykowski, miejscowi przedstawiciele władz i wielu gości. Na program artystyczny złożyły się: pieśni ludowe, inscenizacje, deklamacje, oraz przyśpiewki dla przybyłych gości i całego kursu, ułożone przez kursistów. Wieczorem udaliśmy się do kina. Z żalem żegnaliśmy się wszyscy, zwłaszcza z kol. inst. B. Korusiewiczem, który prawdziwie ojcowską opieką otaczał wszystkich. Kurs był tak dobrze zorganizowany, że tydzień pracy przywiózł nam b. dużo korzyści i przyjemności.

Uczestnik kursu.



Uczestnicy 2 tygodniowego kursu C. Z. M. W. w Warszawie wspólnie z prelegentami i członkami Zarządu Głównego.

Z POLSKI i ŚWIATA

W Polsce. Z dniem 1 maja zostanie podjęta regularna komunikacja samolotowa przewozu osób, poczty i towarów na szlaku Warszawa—Berlin. Linja ta obsługiwana będzie codziennie, nie wyłączając niedziel, przez polskie linje lotnicze „Lot" oraz niemiecką „Luft hause". Jednego dnia będą kursowały samoloty polskie, drugiego zaś niemieckie.

Zapowiedziana wizyta min. Barthou w Warszawie budzi duże zainteresowanie prasy i opinji rumuńskiej. „Adverul" sądzi, że wizyta ta rozwieje nieuzasadnione pogłoski o rozluźnieniu w ostatnich czasach solidarności między Polską i Francją i da sposobność uzgodnienia poglądów obu państw w aktualnych obecnie sprawach Europy Środkowej. Zdaniem pisma, rozszerzenie stosunków między Warszawą i Berlinem może iść tylko drogą przez Francję, która jest naturalną i historyczną sojuszniczką Polski.

Czechy. Z Czech donoszą, że w dalszym ciągu sytuacja Polaków w Czechach jest opłakana. Są oni prześladowani, a dzieci wynaradawiane. Naskutek tego poseł stronnictw polskich do parlamentu praskiego Buzek wystąpił z klubu czesko-polskiego w Morawskiej Ostrawie. Oprócz niego wystąpiło 8 innych członków.

Na 10.IV b. r. zwołane zostało do Genewy posiedzenie prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej. Przewodniczący konferencji Henderson porozumiał się w sprawie konferencji z min. spraw zagr. Francji—Barthou, co jest żywo omawiane przez prasę. Ustalono datę zwołania głównej komisji rozbrojeniowej na dzień 23 maja. Nota francuska jest zdania, że jedynie komisja główna z udziałem wszystkich zainteresowanych mocarstw, może wypowiedzieć się o celowości prac konferencji.

W Moskwie nastąpiło podpisanie aktów, przedłużających ważność paktów nieagresyjnych między Z.S.R.R., a Łotwą, Estonją i Litwą.

Na miejsce odwołanego posła Z. S. R. R. w Warszawie p. Antonowa—Owsiejenki, mianowany został ambasadurem w Warszawie p. Jakób Dawtian.

Warszawa. Dn. 8.IV wieczorem zmarł znakomity artysta-grafik prof. Władysław Skoczylas. Był on nietylko zasłużonym i cenionym artystą, ale prawym obywatelem Polskim.

Na Dalekim Wschodzie. W Mandżurji jest spodziewany przyjazd chińskiego wiceministra Tanjuszena, który ma nawiązać, w imieniu rządu nankińskiego, kontakt z rządem mandżurskim.

Będzie to pierwsza podróż urzędowego przedstawiciela Chin do Mandżurji. Wizyta ta, jak się spodziewają w kołach mandżurskich, będzie posiadała wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków Chin z nowem państwem.

Wskutek silnej burzy zatonęła przy brzegach wschodnich prowincji Kwantung (Chiny południowe) flotylla, złożona z 300 statków rybackich. 800 rybaków utonęło.

W Genewie. Donoszą, że minister Titulescu przed

wizytą paryską ma zamiar udać się w dn. 10 kwietnia do Genewy, gdzie odbędzie się z Litwinowem rozmowę na temat uznania Sowietów przez Małą Ententę.

W Austrji. Dzienniki donoszą o nowych transportach materjału wojennego, idących z Włoch do Austrji.

W dniu 29 marca pociąg złożony z 4 wagonów austrjackich i 14 włoskich przybył do miejscowości Innichen.

W listach przewozowych zaznaczono, że transport zawiera części samochodowe. W rzeczywistości jednak stwierdzono, że do Austrji przywieziono kilka samochodów pancernych oraz broń i amunicję.

Odpowiedzi Redakcji.

Koło Mł. Wiejskiej w Sławatyczach. Korespondencja z Waszego Koła pójdzie w następnym numerze, oraz fotografja Domu Ludowego. Druga jest za duża — powiesimy ją w Centrali.

Życzymy powodzenia w drugim dziesięcioleciu istnienia Koła.

Kol. Stanek. Mamy Wasze 3 artykuły (Polesie, Zakaz, Starość nie radość)—stopniowo wykorzystamy. Za omyłkę nie umieszczenia Waszego nazwiska pod artykułem—przepraszamy. Nie powtórzy się to więcej.

Kol. Woszczyk. Artykuł o morzu idzie, jak widzicie, skrócony, bo był za długi. Nowelka pójdzie. Piszcie z własnych przeżyć—szczerze, prosto, a możecie się w zakresie literackim wyrobić. Wiersze gorsze, niż proza. Radzę zapoznać się dobrze z poezją Kasprowicza, Staffa—z nowszych Tuwima, Lechonia, Wierzyńskiego, Leśmiana.

Kol. Ryszard Bazyli Hwsiuk ze Stefanpola. Opis imienin J. Piłsudskiego pójdzie. Napisany b. ładnym językiem i poetycznym. Wiersze stanowczo gorsze i nie pójdą. Czytajcie dużo poezji—Lenartowicz, Konopnicka, Mickiewicz, Słowacki. A prozą piszcie i przysyłajcie do nas. Coś z życia własnej wsi, zwyczajów ludowych. Czy nie przekręciliśmy nazwiska—jeśli tak, przepraszam.

Kol. Szewczyk. „Istota treningu" pójdzie w następnym. Wystarajcie się o odpowiednią kliszę do swego artykułu.

Kol. Grochowski z Polesia. Proszę o obiecane rysunki do Waszego artykułu „Nowe chaty" — wtedy zamieścimy.

Kol. P. K. ze Skrzynic. Wiersz miły, ale forma kuleje, dlatego nie pójdzie. Piszcie prozą. Przeczytajcie te same uwagi dla kol. Hwsiuka.

Kol. Olechnowicz. Wasz feljeton pójdzie, ale jak będzie więcej wolnego miejsca w Siewie—chcemy go puścić w odcinku.

Kol. Witkowski. Pójdą później.

Kol. Cz. Hincz. Artykuł pójdzie z pewnemi małemi zmianami.

Od Administracji

Dla uniknięcia pomyłek przy przesyłaniu gotówki pocztą lub przez P.K.O. upraszamy o łaskawe wyszczególnienie na jaki cel wysłana gotówka.

Administracja przypomina tym, którzy zalegają z prenumeratą, że o ile zaległości nie będą uregulowane do dnia 1 maja r. b. wysyłkę „Siewu" będziemy musieli wstrzymać.

Administracja „Siewu" podaje do wiadomości prenumeratorom, że w myśl przepisów Ministerstwa Poczt i Telegrafów reklamacje, dotyczące nieotrzymanych egzemplarzy czasopism, opatrzone widocznym napisem „Reklamacja gazetowa", wysyłane za pośrednictwem miejscowego urzędu pocztowego, jako zwykłe przesyłki listowe, wolne są od opłaty pocztowej, o ile zostały nadane w stanie otwartym (kartka pocztowa, pismo w niezaklejonej kopercie i t. p.).

KOMUNIKAT

Zawiadamiamy niniejszem osoby zainteresowane, że wydawanie cukru skażonego do podkarmiania pszczół po zniżonej cenie rozpoczniemy w lutym b. r.

Bliższych informacyj udzielamy listownie; przyczem na odpowiedź prosimy załączać znaczek pocztowy.

ZWIĄZEK PSZCZELARZY s. z o. u.
w Lublinie,—ul. Lipowa 3. Telefon 16-13.

Komunikat.

Komisja Domów Ludowych przy Centralnem Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych — Warszawa, Kopernika 30 — podaje do wiadomości stowarzyszeń i związków, wszelkiego typu szkół, domów ludowych i świetlic, że posiada na składzie nowe wydania plakatu ozdobnego z sentencją Marszałka Piłsudskiego „Idą czasy".

Plakat ten, po oprawieniu w ramy, nadaje się b. dobrze do przyozdobienia: świetlic, sal, biur i t.p.

Cena 1 egz. wynosi wraz z przesyłką—55 groszy. Pieniądze należy wpłacać zgóry na konto Książnicy dla Rolników Nr. 21.164.

Przedpłata roczna wynosi 6 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/8 str. 50 zł., 1/16 str. 30 zł.

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI. Wydawca: CENTR. ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Druk. „OSTOJA" Sp. z o. o. Warszawa, Tamka 37. Tel. 536-73.